

# Już w piątek bomba do góry!

## Dwa „Handicapy Otwarcia“

Co to jest handicap?

Handicap — jest to wyścig, którego celem jest wyrównanie jakości konia przez obciążenie wagą lepszych koni, a zmniejszenie wagi gorszym koniom. Ideałem handicapu powinno być, żeby wszystkie konie walczyły o zwycięstwo na celowniku.

Rozumie się, że jest to rzecz niesiagiwalna, gdyż wpływają na to następujące warunki: kondycja konia, a najważniejsze omyłka handicapa, który stosuje wagę konia nie tylko na zasadzie performances wyścigu, lecz również i własnych obserwacji, tembardziej, że znana jest metoda pewnych właścicieli lub zarządzających stajen którzy swe konie puszczają w wyścigu specjalnie na handicap, czyli inaczej t. zw. jazda w piasek. Oczywiście, powyższe nie dotyczą tych dwóch omawianych handicapów, gdyż forma koni przez zimę tak szalenie się zmienia, że trudno by przypuszczać, by ktoś już jesienią ciemnił konia z myślą o handicapie wiosennym. Takie kombinacje u nas nie mają racji bytu, gdyż niema oficjalnych bokmacherów tak jak zagranicą, gdzie przeważnie system wyścigów oparty jest na handicapach, i na grubej grze, a nagrody w tego rodzaju wyścigach, bodajże dla stajni nie odgrywają żadnej roli.

W „Handicapie“ 3-letnim konie, które otrzymały wagę wyżej 60 kg., jak również poniżej 48 kg., udziału w wyścigu brać nie będą. Jedne spowodu relatywnie za wysokiej wagi, bo trudno np. wymagać i sądzić, że Gay Girl lub Har Mattan, ewentualnie Libretto potrafią dać swym rówieśnikom na wiosnę po 16, a nawet 17 kg. wagi. Taką różnicę w klasie tych koni trudno było przewidzieć. Uważamy, że zaczynając skule od 66—67 kg. handicap mija się z celem, gdyż zadaniem tego rodzaju właśnie wyścigu jest dać szansę każdemu koniowi wygrać, a nakładając na 3-letnich z wiosną w pierwszym dniu sezonu wagę steeplową, przewidziećby należało, że konie te w wyścigu udziału nie wezmą.

Co zaś do handicapu dla 4-letnich i starszych, takowy zdaje się być udany, bowiem starsza generacja już przed sobą z wagą po radzi.

Po kawiarniach między przysięgłymi graczami toczą się zacieśne spory co do mających się odbyć w pierwszym dniu wyścigów Handicapów „Otwarcia“. Codzien nie napływają pantołlowa pocztą świeże wiadomości co do szans poszczególnych kandydatów.

Handicapy prawdopodobnie będą dość licznie obstawione, gdyż do starszego zapisano 59 koni, do młodszego aż 86 koni.

W Handicapie Otwarcia dla 4-letnich i starszych wagę przyjmie prawdopodobnie od 10 do 12 koni. Porównując szanse, uważamy, że klasa zwykle odgrywa większą rolę jak ulga wagi, tembardziej, że zapisane są do niego konie tej miary co Los, jeden z kapitalnej czwórki roku 1933 Wisus, Jawor, Los i Arnold dalej Fandango, Jarosław, Burzan, Fugas, — mają wagę normalną lub bardzo małą nadwyżkę. Wybitnie faworyzowany przez handicapera, zdaje się być Moloch, mający — 2 kg. ulgi, który w roku zeszłym wygrał dwa większe handicapy. Dość dogodną wagę zdaje się posiadać doskonale biegająca jesienią Tamka Budnego, która pod rząd na jesieni wygrała sześć wyścigów i ma wagę 53 kg., t. j. ulga — 3 kg.; również z szansami będzie Giovinezza — 4,5 kg. ulgi, waga 51,5 kg. Kiwi — 5 kg. waga 53 kg., no i jeszcze może Satrapa waga 53 kg.

„Handicap „Otwarcia“ dla

3-letnich zaczęto od stosowania dość wysokiej, bo od plus 10 kg. wagi, którą otrzymała Gay Girl (66 kg.), najniższą zaś Lionardo (40 kg.). Rozpięcie skali wagi jest więc bardzo szerokie, różnica bowiem wynosi (26 kg.). Przypuszczać należy, że konie poniżej wagi 50 kg., a tych jest 33, zgóry nie skorzystają z małej wagi z braku odpowiednich jeźdźców, a wiadomym jest, że u nas chłopcy z niższą jak 48 kg. wagą niema, możliwe, że jeden lub dwa z wagą 48 kg. zdecydują się na start jak np. Hardi Strzezińskiego, ewentualnie ktoś z małą wagą zdecyduje się na jakiegoś chłopca z paroma kilogramami nadwagi i może zrobić niespodziankę. Przypomnieć bowiem na leży, że przed paru laty wygrała wyścig klacz barona Kronenberga An De z wagą 49 kg.

Z rannej roboty najwięcej szans wydają się mieć Norman — 51,5 kg., Arcachon — 54 kg. i może Hardi z wagą 48 kg. Wszystkie te trzy konie obecnie bardzo dobrze galopują.

Szczegółowe omówienie szans poszczególnych uczestników obu handicapów podamy w piątek dn. 3 maja to jest w pierwszym dniu sezonu wyścigowego.

## Przyjaźń czy interesowność Dziwy w naturze

Przygoda posiada tak przeżiwne tajemnice i tak jeszcze dotychczas nie zbadane, że po prostu niektóre zjawiska mają pozór fantastyczny.

### ZMIENNY UKWIAŁ

Takim dziwnym zjawiskiem są niesamowite objawy przyjaźni pomiędzy niektórymi okazami flory i fauny. Zresztą nie wiadomo, czy jest to czysta bezinteresowna przyjaźń. Może to pewna interesowność? W każdym razie dość jest stwierdzić, że taką niewytłumaczoną sympatię zdradza pewien gatunek ukwiałów mor-

skich do odmiany krabów zwanych „Bernard“. Sympatja ta objawia się w ten sposób, że ukwiał umieszcza się na skorupie grzbietowej kraba i w ten sposób staje się jego towarzyszem doli i niedoli. Zaintrygowani takim objawem przyrodnicy dokonali szeregu doświadczeń w tym zakresie — i cóż się okazało? Że oto podczas gdy, w akwarium umieszczono kraba i ukwiała usadowionego na zwykłym kamieniu, po pewnym czasie przeczczysty, grzbietowy ukwiał przewedrował na grzbiet kraba. Co ciekawsze — krab sam dopomagał mu swemi cęgami przy tej translokacji.

Cóż jest przyczyną tej dziwnej sympatji? Przyrodnicy stawiają hipotezę, że ma tu miejsce rodzaj spółki. Obecność ukwiała chroni kraba od napadów niektórych okazów morskich, a zaś ukwiał korzysta z unoszących się naokoło w wodzie resztek zdobyczy spożywanych przez kraba.

### LOKATORZY MĄTWY

Ponury okaz morski — t. zw. wnętrza, garbotowaty wielki polip, chroniący się przed wrogami przez wypuszczanie z siebie ciemnego, nieprzyjemnego płynu — też ma swoich przyjaciół. Tu przyjaźń zdaje się być zupełnie bezinteresowna, gdyż mątwą daje poprostu schronienie w swoich wnętrzościach pewnym bardzo drobnym rybkom.

Tu zagadka jest tem dziwniejsza, że rybki chroniące się do wnętrzości mątwy, pozostają tam przez czas dłuższy, osłonięte jakby niewidzialną galarctową masą jej ciała. Jak wykazywał ba-

## Prawnuczka Napoleona III skromną pokojówką

Paryski pisarz Pierre Chaulain, który poszukiwał materiałów do książki o „młodszych“ cesarza Napoleona III, odkrył niespodzianie w jednym ze skromnych pensjonatów rodzinnych w Paryżu prawnuczkę cesarza. Jest nią zajeta w tym pensjonacie w charakterze pokojówki, 28-letnia panna Helena d'Orx.

Historja pochodzenia panny Heleny d'Orx z rodziny cesarza Napoleona III jest bardzo interesująca. We wrześniu 1840 r. Ludwik Napoleon Bonaparte dostał się do więzienia w Ham po swojej nieudanej próbie w Boulogne.

Strażnicy mieli młodą i piękną

postugaczkę, Eleonorę Vergest, która została kochanką Napoleona i odarzyła go dwoma synami, Ludwikiem i Eugenjuszem. Gdy Napoleon opuścił Ham w r. 1846 wydał Eugenję Vergest za swego przyrodniego brata Bura, dzielnego człowieka, który adoptował obu chłopców.

Jeden z tych chłopców, Eugenjusz Bur, syn Napoleona, jest dziadkiem panny d'Orx. Napoleon III uszlachcił go, dając mu tytuł hrabiego d'Orx i włości d'Orx. Eugenjusz d'Orx ożenił się w r. 1877. Babka panny d'Orx liczy obecnie 81 lat i mieszka w Bayonne. Jej syn, Fernand, jest ojcem panny d'Orx. Nie żyje on z jej matką, która żyje z robót ręcznych i maszyny do szycia. Siostra panny d'Orx jest robotnicą w fabryce kapeluszy. Jest ona żywym portretem cesarzowej Józefiny, podobnie jak Helena d'Orx posiada wszystkie charakterystyczne cechy twarzy Napoleona III.

Panna d'Orx żyje skromnie w swoim pensjonacie. Jest zadowolona ze swej posady i pragnie tylko spokoju.

## Gazeta żebraków

Najoryginalniejsza ze wszystkich wydawanych gazet jest chyba ta, która wychodzi w Paryżu i nosi tytuł: „Journal de Medingots“.

Pismo to jest mianowicie przeznaczone wyłącznie dla żebraków w Paryżu i na prowincji.

„Journal de Medingots“ ma ten sam format i podział, co inne dzienniki. Zawiera artykuł wstępny, nowiny dnia, odpowiedzi redakcji, a nawet dział inseratów. Swoją drogą ogłoszenia te przedstawiają się dość oryginalnie. Np. można tam przeczytać takie: „Do oddania wolne miejsce w niedużym, zasobnym mieszkanku. Często odwiedzany gościół w pobliżu. Przeciętny wpływ dzienny 25 franków. Poważne zgłoszenia pod...“

Artykuł wstępny zachęca czytelników do przestrzegania zasad solidarności zawodowej, aby nie szkodzić wspólnym interesom przez nieuczciwą konkurencję. Przeciw tej nieuczciwej konkurencji wypowiada autor gorzkie uwagi i zapowiada, że tylko zawodowi, kwalifikowani żebracy, o nienagannej moralności, mogą być dopuszczani do wykonywania swych czynności.

### NOWOŚCI WIOSENNE

## KONOPKA i REDULSKI

## Wełny i jedwabie

Marszałkowska 130

MATERJAŁY NA UBRANIA MĘSKIE

Antoni Marczyński

43)

## Zemsta Hindusa

### Powieść egzotyczna

— Bez przesady mówiąc, — streścił Freddy swoje wywody, — obecne położenie pani jest bez wyjścia!  
— Zapomina pan, — odparła, — że mam narzeczonego, który...  
— Nie o tem nie wiedziałem, — wtrącił, udając wielkie zdziwienie; potem westchnął. — Zazdroszczę mu. Jak nazywa się ten szczęściarz?

Zosia spojrzała na tancerza z wdzięcznością, nie mógł jej dostarczyć miłszego tematu do rozmowy. Wystuchawszy peanu pochwalnego na cześć porucznika Wilkinsa, powstał Freddy z ławki, zrobił minę wiesielczą.

— Ha, skoro tak, — rzekł „grobowym“ głosem, — to nie pozostaje mi nic innego, jak życzyć wam szczęścia. Dziwno mi tylko, że pan Wilkins nie raczył zatroszczyć się o panią podczas jej choroby i...

— Bo nie wie! — przerwała mu żywo. — Nie wie ani, że mój brat umarł, ani, że ja chorowałam, ani wogóle nic.

— Powiedzmy, iż nie wiedział, ale teraz już wie oddawna! Co najmniej dwa dni temu musiał otrzymać pani list, który osobiście wysłałem z tutejszej poczty. List-expres! Ja, na jego miejscu...

— Przepraszam, ale nie mogę pozwolić, by na mego Roberta...

— To ja przepraszam w takim razie.

Rozmowa urwała się, zawrócili w stronę domu. Szli w milczeniu, Freddy nadąsany, Zosia zadumana, myślami krążącymi po Kalkucie, gdzie przeżyła krótkie chwile swojego szczęścia.

Na dziedzińcu farmy zabiegł im drogę umorusany chłopak; niósł telegram.

— Napewno do mnie, — rzekł Prado, obejrzał depeszę i wręczył ją Zosi; — nie, to dla pani. — Obserwował dziewczynę uważnie. — Czy jej to nie zmiażdży? — zaniepokoił się poniewczasie.

— Z Kalkuty! — Krzyknęła. — Od Roberta, od mego najdroższego chłopca. — Izy szczęścia zaperliły się w jej oczach, a dłonie otwierając telegram drżały, jak przy ataku febrы. — Widi pan, widzi pan, mówiłam! To jego miła odpowiedź na mój list.

Zaczęła czytać, a „miła odpowiedź“ brzmiała dostownie tak:

ZOFJA HALSKA  
FARMA YUNG-TAN  
DOLNA BIRMA  
KAŻDY NASTĘPNY LIST  
PANI DO MEGO MEZA  
ROBERTA UZNAM ZA  
PRÓBĘ SZANTAŻU I OD-  
DAM SPRAWĘ SĄDOWI.  
MARY WILKINS.

### Rozdział XI.

#### TRZEJ OCHOTNICY.

Od czasu upałów wiosennych Kalkutta nie miała równie skwarne go dnia. W zadrzewionych dzielnicach europejskich, w Ballygunge, Alipur, Kidderpur, Garden Reach i wzdłuż brzegów Hugli'ego szaleństwo słońca nie dręczyło ludzi w tym stopniu, co tutaj, na przedmieściu, zdala od wezbranej rzeki, w labiryncie wąskich uliczek. Lecz największe gorąco panowało w małych, ulepienych z gliny domkach krajowców. Prakasch Hangwani, chociaż miał na sobie tylko płócienne spodnie i koszulę, choć leżał beczynnie pod ścianą, raz po raz ocierał pot z czoła i z podkiewem spoglądał na dokazujące dzieci. Właśnie jeden z malców usiadł okrzakiem na plecach leżącej na czworakach siostrzyczki, która nader halaśli-

wie zaprotestowała przeciwko narzucaniu jej roli wierchowca.

— Cszup raho! — zabrzmiął kobiecy głos. — Zamilcz! —. Dzieci uciszyły się, ale nie na długo. Dla odmiany drugi brzdąc złapał najmłodszą siostrę za nogi i zaczął ją wlec po ziemi. Znowu wrzask.

— Puść ją, rozniewasz matkę, — rzekł Prakasch niemal błagalnie; z pewnych względów wolał, że Amba przebywa nie tu w izbie, lecz w zenanie, czyli w ciasnej, ciemnej komórce, będącej w domu Hindusa tem, czem jest harem u Araba, ale w znacznie gorszym wydaniu. — Puść ją, koteczku.

— Ten umie gadać z dzieckiem: koteczku, ha, ha, ha. — Za drewnianą ścianą śmiech urwał się nagle. — Czemu hałasujecie, paskudne szczeniaki?! — Głos spadł o oktawę, dźwięczał energja. — Precz mi z domu!

Dzieci powitały tę karę z radością, rzuciły się ku drzwiom na wyścigi; prawdę mówiąc, czyniły tu wrzawę tylko dlatego, by im matka pozwoliła bawić się na ulicy i doczekały się dzisiaj tej miłej dyspensy.

Nastąpiła chwila ciszy, przerywanej niekiedy szmerami dobiegającymi z zenany; szeleściło tam coś, jak jedwab, a potem chrzęściło, dźwięczało.

— Co ona robi? — zastanawiał się Prakasch, dziwnie dziś nieusposobiony do lektury „Dhanmapady“.

Dowiedział się wnet. Pełne szpar drzwi, zbite z nieheblowanych deszczulek skrzyknęły smętnie, do izby wkroczyła ładna, pulchna Hinduska, ubrana w oświejny strój... Acha, przebiegała się, zrozumiał i copredziej pochylił się nad książką.

Kobieta zaczęła iść w stronę głównych drzwi, podzwaniając świecidełkami, którymi była obwieszona od czoła aż po palce stóp. Pchnęła ciężką zasuwę.

— Zamknęłam, — oznajmiła głośno, — teraz już nie przyjdą ci przeszkadzać, bądź spokojny. (Prakasch właśnie teraz przestał być spokojnym).

(D. c. n.)

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretariat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny); 6.66.66 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.59 (redakcyjny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesujące codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 4 — 6 pop.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zrząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynki pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Siwackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miesięczna (z odnośnikiem do domu) i zamiejscowa wraz z cotygodniowym dodatkiem literackim „Prosto z Mostu“ zł. 2.90 miesięcznie; wraz z dziełami Siemkiewicza zł. 3.90 miesięcznie.

**Ceny ogłoszeń:** za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalaty (na wszystkich stronach po 6 szpalat): na 1-ej stronie — 1 zł. w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty (specjalne) — 1.50 zł., lektarskie — 30 gr. Nekrologia po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych“ liczą się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznaczają się cyfrą (N.), a komunikaty specjalne cyfrą (Kom.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.

Rierownik: Tadeusz Uciechowski.